

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Piotrowski Jerzy: Kupiectwo poznańskie a zadania rozwojowe miasta

Źródło:

Przegląd Socjologiczny 1934 Tom 2, strony 96-125

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.

„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«

H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

KUPIECTWO POZNAŃSKIE A ZADANIA ROZWOJOWE MIASTA

Żyjemy w okresie wzmagającego się znaczenia grup specjalnych. Dawna grupa sąsiedzka, w której człowiek zadowalał prawie wszystkie swoje potrzeby stała się na terenie większych miast już dawno minioną formą życia społecznego. Nawet miasteczko i wieś, dzięki gwałtownemu rozwojowi środków porozumienia i komunikacji przestały być konkretnymi grupami lokalnymi, normującymi we wszystkich dziedzinach życie osobnicze a ich członkowie nawiązali szereg nowych styczności. Dawna grupa sąsiedzka wyznaczała jednostce wierzenia, przekonania, funkcje zawodowe i t. d. Ona była jedynym czynnikiem kontroli, nadzorującym całe życie społeczne swego członka. Z rozrostem styczności społecznych, w miarę jak osobnik wchodzi do coraz to liczniejszych grup, grupa sąsiedzka traci swoje znaczenie, gdyż wpływ na członka musi dzielić z szeregiem innych grup. Jednostka zdobywa więcej swobody wobec każdej z grup, do której przynależy. Z pod kontroli grupy sąsiedzkiej wymyka się coraz więcej dziedzin życia osobniczego; wkraczając do szeregu grup specjalnych: kościelnej, zawodowej, narodowej i in., człowiek stara się wydzielić równocześnie te dziedziny z pod kontroli lokalnej grupy sąsiedzkiej. W związku z tem występuje ogólne zmniejszenie się nacisku opinii publicznej na jednostkę. Jeżeli porównamy działanie opinii publicznej na mieszkańca wsi łatwo spostrzec różnicę, odpowiadającą wyraźnie wielości grup w mieście w porównaniu z niewielką ich ilością na wsi. W miarę więc, jak wzrasta wielość stosunków, jakie wiąże członka grupy z innymi grupami, zmniejsza się ilość punktów stycznych jednostki z każdą z tych grup; każda z nich, wzięta odrębnie, zadowala jedną specjalną dążność i przeważnie tylko w tym zakresie ma możność kontrolowania członków.

Odbija się to silnie na wartości grup lokalnych, a więc także miasta. Odbija się o tyle silniej, o ile wzrasta wogóle znaczenie grup, których sprawdzian odrębności stanowi wspólna członkom realizacja określonego celu a więc m. in. grup specjalnych, a zmniejsza się znaczenie grup, których sprawdzian odrębności stanowi sytuacja jednostki — np. urodzenie, zamieszkiwanie mniej lub więcej przypadkowe pewnego terytorjum i t. p. Wzrost ważności pierwszego rodzaju grup jest zrozumiały, ponieważ do nich przystępuje jednostka w następstwie świadomego aktu woli, czego zwykle o grupach drugiego rodzaju powiedzieć nie można. Wskutek tego grupy lokalne np. miasta, chcąc sobie zapewnić udział swych członków w podejmowanych przez siebie pracach, starają się wykorzystać dla własnych zadań zainteresowanie, jakie jednostka posiada dla

grup specjalnych, przez podporządkowanie ich sobie. Naodwrot wszystkie grupy specjalne starają się, każda ze swej strony, narzucić miastu swoje wartości. Rozwój miasta zależy więc w dużej mierze od tego, jakie znaczenie w życiu tych grup posiada ideał miasta, jako wartość w ich treści społecznej, determinująca ich postępowanie; od tego bowiem zależy możliwość wyzyskania tych grup dla rozwojowych zadań miasta, — jako rekompensata za zmniejszony wpływ grupy lokalnej na członka. Ważne w tym układzie jest nie tylko to, czy ideał rozwoju miasta mieści się w treści społecznej danej grupy, lecz także jaką posiada tam ważność i jak jest pojmowany.

Jednostka uczestniczy w każdej grupie tylko częścią swego osobowości a jednak w każdej pozostaje sobą w całym bogactwie swej jaźni. Stopień w jakim poświęca się pracy dla dobra poszczególnych grup, do których należy, zależy więc od tego, jaką przypisuje ważność wartościom przez każdą z tych grup reprezentowanym. Dla rozwoju miasta jest rzeczą ważną w tej sytuacji orjentować się czy i o ile jego obywatel będzie uwzględniał dobro miasta w swej działalności na terenie innych organizacji, do których należy. Niewątpliwie, miastu zależy na tem, aby poczucie łączności między nim a obywatelem stale się wzmagalo i dąży do tego, aby zasięg swej kontroli nad człowiekiem rozszerzyć jaknajdalej; pragnie, ogniskować możliwie wszystkie zainteresowania członka.

Miasto Poznań, jako grupa społeczna również pragnie, aby jego członkowie brali możliwie najczynniejszy udział w jego pracach. Posiada ono wprawdzie instytucje mające spełniać w jego imieniu zadania, wobec których staje; nie wystarczają one jednak przy realizacji nowych zadań. Do realizacji nowych zadań potrzeba nowych sił; sił, wydobytych ze społeczności miejskiej.

Nowych zadań narzuca się miastu coraz więcej. Z grupy terytorjalnej, stawiającej sobie jako ideał utrzymanie na danym terytorjum porządku społecznego, miasto przekształca się coraz bardziej w grupę posiadającą własne ideały kulturalne, ekonomiczne, artystyczne i t. d. A te nowe ideały posiadają wybitnie dynamiczny charakter, są ideałami rozwojowymi i zdobywają sobie coraz poważniejsze znaczenie. Odnosi się to zwłaszcza do większych miast, miast o charakterze stołecznym a więc spełniających rolę przodowniczą względem swej „prowincji“. A takim niewątpliwie jest miasto Poznań. W jego rozwoju są zainteresowani nie tylko jego mieszkańcy; rozwój jego jest przedmiotem troski mieszkańców całej prowincji, którzy poczuwają się względem niego do pewnych obowiązków i nawzajem oczekują od niego realizacji pewnych obowiązków. W tem znaczeniu Poznań jest czemś więcej niż grupą terytorjalną; jest grupą, w której jego właściwości „celowe“ nabierają coraz większego znaczenia. W tem znaczeniu Poznań — to pewien ideał i wynikające z niego wzory obyczajowe.

Zadaniem niniejszego studjum jest zbadać stosunek do miasta pewnej kategorii ludności, zrzeszonej w związkach zawodowych — oraz zmia-

ny, jakie w tym stosunku wywołała inicjatywa miasta zorganizowania P. W. K. w Poznaniu. Ograniczono w niej teren obserwacji do grup kupieckich a mianowicie: *Związku Towarzystw Kupieckich*, *Stowarzyszenia Kupców Chrześcijan*, *Związku Restauratorów* i *Związku Drogerzystów*. Oczywiście, że na podstawie tych materiałów nie można wyprowadzić wniosków ostatecznych. Do tego celu trzeba by przeprowadzenia badań w kilku ośrodkach miejskich a same badania musiałyby być i dłuższe i obszerniejszy zakres zjawisk obejmować. Skoro jednak w istniejących warunkach nie możemy zadania tego całkowicie wypełnić, ograniczymy się do wysnucia pewnych hipotez, których sprawdzenie i rozwinięcie stanie się może przedmiotem dalszych i gruntowniejszych badań.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę stosunki panujące w mieście Poznaniu, spostrzeżemy, że istnieje niezwykle słabo rozwinięta działalność, której głównem celem byłoby dobro miasta. W swoich wysiłkach nad podniesieniem miasta gmina miejska stoi wobec masy zróżnicowanych, niezorganizowanych dla działalności miejskiej obywateli, których stosunek względem prac miejskich wyraża się w składaniu pewnych opłat na rzecz miasta, podporządkowaniu się pewnym zarządzeniom administracyjnym, udziale w wyborach władz miejskich oraz w opinii publicznej miasta, w czym jednak nie wyraża się czynna postawa obywateli wobec miasta. Przeciętny obywatel daje przez to tylko funkcjonariuszom miasta środki do działalności na rzecz miasta, wybiera tych funkcjonariuszy, powierzając im troskę o dobro miasta, oraz kontroluje ich działalność za pośrednictwem organów opinii publicznej, przyczem niejednokrotnie pobudką do dania tych świadczeń miastu jest przymus administracyjny, jakim miasto rozporządza.¹⁾

W tych warunkach miasto musi szukać pomocy u tych organizacji, które są zorganizowane dla swoich celów specjalnych, lecz których członkami są obywatele miasta, a więc do tych grup, które stanowią społeczność poznańską.

Spółecznością nazywa Znaniecki²⁾ każdy „zespół grup, krzyżujących się między sobą bezpośrednio lub pośrednio. *Spółeczeństwem*, — społecznością, w której wszystkie grupy znajdują się w stosunkach podporządkowania bezpośredniego lub pośredniego jakiejś jednej grupie, którą nazywamy grupą dominującą (względnie grupą podstawową) społeczeństwa“. W innym miejscu³⁾ definiuje w następujący sposób społeczność poznańską: „Społeczność poznańska, w odróżnieniu z jednej strony od gminy, z drugiej od publiczności miejskiej, składa się z setek różnych nieterytorjalnych grup, których członkami są mieszkańcy miasta. Te grupy należy traktować jako jedną zwartą społeczność z dwu przy-

¹⁾ Potwierdzają to materiały zebrane w książce prof. Znanieckiego: „Miasto w świadomości jego obywateli“ — Poznań 1931.

²⁾ O szczeblach rozwoju społecznego. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* — Zeszyt I. R. 1930, str. 289.

³⁾ Praca ku czci Thomasa.

czyn. Po pierwsze, posiadają one swój fizyczny ośrodek skupienia — miejsca zebrań i biura — na terenie miasta i niektóre ich czynności wiążą się z czynnościami gminy, gmina więc w pewien sposób wpływa na nie i kontroluje je. Powtórę są one przedmiotem zainteresowania publiczności poznańskiej, która oddziaływa na ich działalność za pośrednictwem opinii publicznej.“

Ścisłe ograniczenie społeczności poznańskiej do tych grup, które jednoczą wyłącznie mieszkańców miasta, nie odpowiada dokładnie stanowi rzeczywistości. Na terenie miasta bowiem posiada swe ośrodki skupienia szereg towarzystw, których zakres działania obejmuje teren szerszy, i których członkowie mieszkają na obszarze województwa poznańskiego. Organizacje te siłą faktu, że ich naczelne władze mieszczą się w Poznaniu ciążyą ku niemu i są w jego rozwoju zainteresowane. Ale nie tylko ten moment formalny jest przyczyną tego ciążenia. Poznań jest nie tylko grupą o charakterze terytorjalnym; większe aniżeli ten moment posiada znaczenie to, że Poznań jest równocześnie stolicą dla swej „provincji“. Nie będziemy tu wkraczali w zagadnienia stosunku stolicy i prowincji, odprowadziłoby to nas zbyt daleko. Trzeba jednak zaznaczyć, że Poznań, jako miasto, dla swej prowincji nie jest przede wszystkim pewnem zamkniętym terytorjum. To, co się mieści w pojęciu tej grupy dla mieszkańca prowincji, to jest pewien zespół ideałów, dążeń i wzorów obyczajowych. Poznań, jako stolica reprezentuje nie tylko siebie, ale całą prowincję. Poznań dyktuje prowincji ideały, jest dla prowincji wzorem. I dlatego też w pracy nad jego rozwojem są zainteresowani ci wszyscy, których Poznań obejmuje swą przodowniczą funkcją.

Dla tego, kto czuje się poznańczykiem, nie będąc mieszkańcem miasta, inaczej przedstawia się jego stosunek do miasta aniżeli stosunek obywatela. Dla niego ten system instytucyj miejskich, jakie przedstawia gmina, nie jest najważniejszą stroną życia miasta. Działalność gminy jest pojęta raczej jako utrzymywanie pewnego porządku społecznego i stwarzanie dogodnych form, w których toczy się już niezależnie od gminy samo „życie miejskie“; i to właśnie „życie miejskie“ uznaje się za najistotniejszą część, za treść społeczną miasta.

Miasto jako grupa posiadająca swą tradycję, ideały, wierzenia, wzory obyczajowe jest grupą dominującą społeczeństwa poznańskiego. Grupy, które te ideały miasta uznają, są jemu w tym zakresie podporządkowane.

To uczestniczenie w realizacji ideału miasta w różnych grupach i w różnym czasie może mieć rozmaite nasilenie. Grupy bowiem, z których składa się społeczność poznańska są nie tylko członkami społeczeństwa poznańskiego. Każda z nich posiada pozatem swoje własne ideały i zadania i członkowie każdej z nich należą do szeregu innych społeczeństw. Każdy pozatem, że jest obywatelem miasta, posiada pewne grono osób, z którymi żyje na gruncie towarzyskim, należy do rodziny, posiada krewnych, należy do pewnej dzielnicy, klasy i grupy zawodowej,

należy do narodu, kościoła i wreszcie jest członkiem szeregu grup celowych. Im większa ilość tych grup, do których jednostka należy, tem bogatszy zasięg jego zainteresowań i dążeń. Ale również im więcej jest grup, tem większa niezależność jednostki od nich. Zmniejsza się bowiem zakres kontroli, wywieranej przez każdą z nich poszczególnie. Z drugiej zaś strony jednostka wnosi swe zainteresowania członka grup innych do tej grupy, w której aktualnie działa. W ten sposób działalność grupy celowej np. towarzystwa dla rozszerzenia oświaty, musi uwzględnić te rozmaite ideały, jakie w danym środowisku istnieją. Tak np. zainteresowanie się grupy kupieckiej sprawami miasta może być narzucone nietylko z zewnątrz przez działanie opinii publicznej, lecz również, i to pewnie, może być podane z zewnątrz, przez samych członków. Taki fakt mamy np. gdy towarzystwo kupieckie funduje gmach dla miasta.

Nie zatrzymując się bliżej nad temi faktami, z którymi niejednokrotnie spotkamy się w ciągu tej pracy — przejdziemy od rozważań natury ogólnej do zagadnień bardziej konkretnych a mianowicie na teren grup zawodowych kupieckich.

Po opisaniu zawodowych związków kupieckich i określeniu ich charakteru, oraz po stwierdzeniu do jakiego społeczeństwa ciążą najwięcej i jaki jest ich stosunek do społeczeństwa poznańskiego — przyjrzymy się zmianom, jakie dokonały się pod wpływem Powszechnej Wystawy Krajowej — zmianom, które będziemy ujmować pod kątem stosunku grup kupieckich do miasta. P. W. K. była pojęta w samem mieście jako dzieło Poznania. Już od pierwszej chwili rzucenia inicjatywy zorganizowania wystawy w Poznaniu właśnie w ten sposób podchodziła do sprawy wystawy opinia publiczna; jako dzieło Poznania, dzieło mające wykazać dojrzałość i zdolność twórczą miasta, — ujmował wystawę Prezydent Ratajski i tę swoją opinię starał się narzucić mieszkańcom miasta. Organizowanie więc P. W. K. wymagało jaknajpowszechniejszego udziału obywateli w związanych z niem pracach.

Już w pracach wstępnych nie wystarczał udział przedstawicieli gminy; do współpracy wzywa więc miasto przedstawicieli poszczególnych kategorii ludności z pośród swych obywateli. Skoro dla zorganizowania Wystawy wyłoniono specjalną, niezależną od miasta, grupę: „Powszechną Wystawę Krajową — Towarzystwo zapisane“ — dla ogółu ludności obowiązki, wynikające z organizowania wystawy, stały się mniej ciążące, bo mniej za ich wypełnienie odpowiadało miasto. W Komitecie P. W. K. reprezentowane były poszczególne działy wytwórczości — poszczególne kategorie zawodowe i tu obowiązek uczestniczenia, więcej, wzięcia na siebie ciężarów i obowiązków, był sprawą nie tyle miasta ile danej kategorii, obejmującej całą Polskę. Oczywiście, że „ambicja“ miasta wymagała, aby właśnie poznańczycy najżywszy wzięli udział w tych pracach w ramach swej kategorii; ale już z założenia przynależność do miasta wobec przynależności do kategorii zawodowej, była drugorzędnym motywem działania.

Jeżeli np. Związek Towarzystw Kupieckich w Poznaniu wziął w swe ręce organizację działu handlowego na P. W. K. to przedewszystkiem dlatego, że czuł się odpowiedzialny za kupiectwo polskie i że znajdował się najbliższej władzy Wystawy. W każdym razie i tutaj kojarzy się z tem interesem kupiectwa interes miasta jako pobudka do realizacji pewnych obowiązków. Mówiąc inaczej: obowiązek realizacji zadania miasta dołącza się do obowiązku reprezentowania pewnej kategorii zawodowej; ten pierwszy obowiązek nie występuje sam, możliwy jest bowiem konflikt między temi dwoma obowiązkami.

Aktywizacja stosunku ludności do miasta występuje silniej, gdy weźmiemy pod uwagę drugi rodzaj obowiązków już bezpośrednich, jaki wynika dla miasta z racji organizowania wystawy w Poznaniu, a mianowicie, obowiązek miasta jako gospodarza. Chodzi o to, żeby goście, którzy przyjadą, przyjąć godnie i pobyt w Poznaniu możliwie im uprzyjemnić. A ten obowiązek wymaga udziału wszystkich mieszkańców. Mieszkańcy mają dostarczyć kwatery, kwatery te mają być wygodne; mają być względem gości uprzejmi tak, żeby każdy przyjezdny w zetknięciu się z miastem odnosił jaknajlepsze wrażenia; w związku z tem kładzie się nacisk na należyte wyposażenie i odnowienie sklepów kupieckich, restauracyj, hotelów, teatrów i t. d. Miasto ma podwójne zadanie jako gospodarz. Musi się zaprezentować jaknajlepiej reszcie Polski, chce utrzymać i umocnić dobrą o sobie opinię — oraz ma obowiązek wobec całej Polski pokazania gościom zagranicznym w jaknajlepszym świetle miasta polskiego. W związku z tem, siłą faktu następuje zmiana w ujmowaniu swych zadań przez poszczególne grupy. Czyny o charakterze czysto ekonomicznym nabierają znaczenia społecznego np. zaopatrzenie w towar sklepów, aby móc klienta obsłużyć nie jest już tylko czynem potrzebnym do wymiany ekonomicznej. Chodzi również o to, aby dobrze obsłużony klient wyniósł dobre mniemanie np. o kupiectwie poznańskim i o samem mieście.

Teoretycznie sprawy biorąc, przed przejściem do analizy materiałów — a więc z zastrzeżeniem — przyjąć możemy, że rezultatem faktu, iż Poznań będzie w czasie wystawy przedmiotem opinii obcych powinno być wzmoczenie się zwartości wewnętrznej grupy. Łączy się to z prawem socjologicznem, stwierdzającym, że antagonizm do obcych wzmacnia zwartość wewnętrzną grupy. Oczywiście w naszym przypadku nie możemy mówić o antagonizmie, raczej przeciwnie. Jednak to, co jest najistotniejsze w antagonizmie, występuje i tutaj a mianowicie obawa przed szkodą, jaką obcy mogą grupie wyrządzić — świadomość grożącego niebezpieczeństwa. Dalszą jest już rzeczą, czy grupie grozi niebezpieczeństwo dlatego, że może się ona spotkać z przemocą obcych, czy też dlatego, że sama jest niedoskonała.

Uświadamianie sobie błędów własnej grupy jest wynikiem procesu rozwojowego, który jednostkę wprowadził do szeregu grup. Uświadomienie to staje się możliwe z chwilą, w której członek zaczął stosować oceny

grupy jednej do wartości grupy drugiej; jest więc rezultatem szeregu konfliktów, jakie jednostka przeżyła — a w związku z tem racjonalizacji. W każdym jednak razie jak długo jednostka nie przeszła do całkowitej negacji wartości grupowych, t. zn. nie zerwała z grupą, tak długo poczucie przynależności do grupy i solidarności grupowej trwa. Przy tym stanie rzeczy, rezultatem tego porównania jest dążenie członka, aby zło, istniejące w jego mniemaniu w grupie usunąć, a ta dążność wzmacnia się z chwilą, gdy nastąpi świadomość, że zło to może spowodować szkody dla grupy ze strony obcych. Taki stan mamy w przypadku P. W. K. Grupa widzi w przyjeździe obcych, którzy mogą ewentualnie wynieść o niej ujemną opinię, co niewątpliwie nieodpowiada dobru grupy, groźbę niebezpieczeństwa; a więc daje to w rezultacie wzmożenie czujności na „wygląd“ grupy i wzmożenie jej zwartości. A to wzmożenie zwartości wyraża się w silniejszym działaniu opinii publicznej, która wymaga od grup nie tylko realizacji danych obowiązków ale nowej inicjatywy i nowych czynów; opinia wymaga nie tylko „biernego“ ale i czynnego stosunku obywateli i zrzeszeń do miasta.

I poszczególne grupy, zależnie od tego czy i w jakim stopniu zetkną się z przybyszami, ten obowiązek reprezentowania miasta na siebie przyjmują. A w rezultacie mamy zyskanie nowych sił dla miasta. I tu miści się wielka wartość tej zmiany; stwarza się bowiem podstawa do szarmonizowania wysiłków i poczynąń poszczególnych kategorii ludności pod kątem widzenia interesów miasta i wyzyskania tych wysiłków w działaniu dla dobra miasta. Czy zmiany te w obrębie zaobserwowanych przez nas grup kupieckich istotnie nastąpiły — to będzie przedmiotem niniejszej pracy.

* * *

Każde miasto posiada *klasy* ludności. Przez klasę rozumiemy pewną kategorię ludzi o wspólnych zainteresowaniach, zajęciu i t. p. pozostających w pewnym hierarchicznym ustosunkowaniu do innych kategorii w obrębie grupy szerszej. Otóż wyliczając pobieżnie możemy w każdym mieście znaleźć kupców, rzemieślników, przemysłowców, wyrobników, urzędników i t. d.

Klasę uważaną za najwybitniej miejską i poznańską, klasę, która w pojęciu publiczności nadaje ton miastu stanowią kupcy. Od nich oczekuje się największej dbałości o rozwój miasta i wzajemnie kupcy pragną stać się czynnikiem decydującym w rozwoju miasta. Mówimy o tem dlatego, że wskazuje nam to, iż kupiectwo można wyodrębnić jako czynnik oddzielny w rozwoju miasta.

Określaliśmy dotąd kupiectwo jako klasę. Czyż jednak to pojęcie jest zastosowane właściwie? Czy możemy pewną kategorię zawodową nazywać klasą?

Przyjrzyjmy się definicji klasy Vierkandta:⁴⁾ „klasa to ogół jednostek, które trzymają się razem przedewszystkiem przez interesy gospo-

⁴⁾ Gesellschaftslehre — str. 450.

darcze, a więc przez korzyść, podczas gdy brak im jednolitych kulturalnych właściwości. Nie posiadają one charakteru grup lecz są prostymi agregatami". Od stanu odróżnia je po pierwsze, brak własnej kultury, następnie fakt, że moment wiążący stanowi korzyść. A poza tem fakt, że pojęcie hierarchji nie jest dla nich istotne w tem znaczeniu, w jakim odnosi się ono do stanu; każda klasa dąży do tego, żeby wywalczyć sobie jaknajbardziej szanowane „stanowisko" w społeczeństwie — lecz to stanowisko nie jest ustalone. Ani w opinii publicznej, ani prawnie wzajemny układ klas nie jest hierarchiczny. W każdym jednak razie stwierdzić możemy, że klasa istnieje zawsze w obrębie jakiejś grupy szerszej. W samym pojęciu klasy, mieści się cecha podziału. Klasa jest częścią, działem grupy szerszej. Jest — jak moglibyśmy powiedzieć podgrupą. Podziały klasowe znajdziemy w każdej prawie grupie. Więc np. w grupie kościelnej znajdziemy podział na kapłanów i wiernych, w grupie celowej może się wytworzyć klasa kierowników i t. d.

Sprawdzianem na podstawie którego określa się przynależność klasową jednostki, jest spełnianie przez nią pewnych określonych funkcji zawodowych. Klasa nie potrzebuje być grupą, zorganizowaniem zrzeszeniem. O klasie mówimy i w tym przypadku, gdy nie mamy do czynienia z jakąkolwiek formą zrzeszenia. Np. ujmujemy jako klasę inteligencję, jakkolwiek nie posiada ona najczęściej klasowej organizacji. Inna rzecz, że najczęściej klasa dąży do zorganizowania się. Dowodzą tego nawoływania organizacji zawodowych do łączenia się z niemi wszystkich spełniających dany zawód, co znów świadczy o tem, że jako członków klasy ujmuje się również tych wszystkich, którzy do żadnej organizacji zawodowej nie należą. A więc istotnie jest klasa tylko agregatem.

Obok klasy, już jako grupa zorganizowana, która również opiera się na sprawdzianach zawodowych, występuje związek zawodowy. Zasięg klasy i odpowiadającego jej związku zawodowego mogą być różne. Robotnicy posiadają kilka organizacji zawodowych, — niejednokrotnie zwalczających się — podobnie inne klasy; nie wszyscy, wchodzący w skład klasy, są członkami organizacji zawodowej. A ponadto organizacja zawodowa może nie dążyć do objęcia całej klasy. W obrębie pewnej klasy ludności mogą powstać organizacje, które obok sprawdzianów klasowych mogą mieć i inne sprawdziany odrębności np. wyznaniowe.

Ponieważ jednak organizacja zawodowa wyrasta z podłoża klasowego, wykazuje pewne cechy wspólne z klasą.

Fakt bowiem, że klasa jest zawsze w obrębie szerszej grupy, narzuca organizacji zawodowej specyficzne cele. A więc organizacja zawodowa dąży do tego, między innemi, aby wywalczyć dla swoich członków, albo częściej dla wszystkich, należących do klasy lepszą sytuację gospodarczą. Każda organizacja zawodowa stara się o to, aby jej klasa zdobyła jaknajwięcej szacunku i znaczenie w tej grupie szerszej, do której należy.

Fakt, że klasa powstaje na zasadzie wspólności zajęć zawodowych, narzuca jej jako cel staranie o zapewnienie ogółowi członków najlepszych warunków społecznych i prawnych do wykonywania zawodu. Od członka wymaga się uznawania tych celów i współdziałania w ich realizacji. A skoro zadania organizacji pokrywają się z dążnościami klasy — organizacja dąży do tego, aby wszystkich członków klasy w sobie zespolic. Osiągnięcie tego zamierzenia zależy od t. zw. „świadomości klasowej” tych, którzy z racji swojej funkcji zawodowej do klasy należą. Im bardziej jednolite i powszechne są poglądy członków klasy na jej cele i metody ich realizacji, tem dokładniej organizacja zawodowa pokrywa się z klasą, lub pewnym jej odcinkiem terytorjalnym. Z drugiej strony przystąpienie członka do związku zawodowego zależy od tego, czy uznaje jego cele za zgodne ze swemi dążeniami, jako członka klasy. Nie jest związkiem zawodowym np. sodalicja kupców ze względu na to, że jej cele nie są zawodowe lecz religijne. Cele więc związku świadczą o jego charakterze — one także mają decydujące znaczenie przy uznaniu pewnych grup za grupy zawodowe.

Bardzo wyraźnie wystąpi to w definicji zrzeszeń zawodowych: „Po pierwsze nie stanowią one (t. zn. zrzeszenia zawodowe) żadnych wspólnot życiowych (Lebensgemeinschaften) lecz tylko już wspólnoty celowe (Zweckgemeinschaften): bezpośredni fizyczny kontakt występuje tylko chwilami w formie posiedzeń towarzystw i zjazdów. Powtórę... wzrasta znaczenie momentów pracy i twórczości ze szkodą momentów towarzyskich. Zrzeszenie dąży przede wszystkim do polepszenia warunków zarobkowych i zawodowych, a mianowicie szczególnie w trzech kierunkach: po pierwsze na gruncie gospodarczym. Po drugie na gruncie społecznym i to w dwóch kierunkach: z jednej strony chodzi o stanowisko danej klasy zawodowej lub zarobkowej względem publiczności, z drugiej ewentualnie o ustalenie wewnętrznej struktury organizacyjnej. Wreszcie — szczególnie w wyższych zawodach występuje wewnętrzna strona pracy a mianowicie jej rodzaj i treść.”⁵⁾

Z powyższych rozważań widzimy, że klasa obejmuje tylko jedną stronę zainteresowań swego członka, a mianowicie tę, która dotyczy jego pracy zawodowej. Nie jest więc w żadnej mierze tak jak stan, pewną wspólnotą kulturalną. A skutkiem tego i organizacje zawodowe są tylko grupami specjalnemi. Nie znaczy to jednak, żeby inne zainteresowania nie mogły w organizacji zawodowej występować. Przypominamy tu to, co już poprzednio poruszyliśmy a mianowicie, że członkowie organizacji zawodowej, mogą wnosić do niej zainteresowania z zakresu innych grup np. narodowej, miejskiej, religijnej, i t. d. Skutkiem tego działalność towarzystwa ulegać może pewnym kryzysom i zmianom, które właśnie dla nas stają się przedmiotem obserwacji. Skutkiem tego zadania grupy mogą ulec pewnym modyfikacjom w tym sensie, że włącza się do nich war-

⁵⁾ Vierkandt: Gesellschaftslehre. Wyd. II, str. 455.

tości, reprezentowane przez inne grupy. Może to być źródłem częstych konfliktów, ale stwarza również możliwość harmonizowania wysiłków różnych grup w imię interesów wspólnej im wszystkim grupy szerszej.

* * *

Znamy następujące organizacje: Związek Restauratorów, Związek Drogerzystów, Stowarzyszenie Kupców Chrześcijan i Związek Towarzystw Kupieckich w Poznaniu. Wszystkie te organizacje są organizacjami zawodowymi w tem pojęciu, że członkiem może zostać ten, kto za główne swe zajęcie uważa handel. Związek Towarzystw Kupieckich jest organizacją nadrzędną w stosunku do pozostałych, jest zrzeszeniem nie poszczególnych kupców, lecz towarzystw kupieckich, mieszczących się na terenie Wielkopolski. Związek Drogerzystów i Związek Restauratorów są zrzeszeniami pewnej kategorii kupiectwa, są towarzystwami branżowymi w przeciwstawieniu do Stow. Kupców Chrześcijan, które obejmuje wszystkie branże, ale jest ograniczone do samego miasta. Moment lokalny występuje w ostatnim przypadku najsilniej.

Zastanówmy się nad tem, w jakim stopniu te organizacje mogą uchodzić za organizację całej klasy względnie jednego jej poddziału — branży. Związki, które powyżej wymieniliśmy nie obejmują wszystkich kupców; przynależenie do organizacji zawodowej jest sprawą dobrowolnego przystąpienia. Ustawy organizacji przewidują również wystąpienie, względnie wydalenie członka. Tak więc zdawałoby się, że towarzystwo kupieckie może być tylko zrzeszeniem pewnego odłamu pełniących określony zawód — a mianowicie tylko swoich członków, co jednak nie odpowiada rzeczywistości. Rzeczywistym bowiem sprawdzianem może być tylko to, czy Związek dany uważa się za reprezentanta, za instytucję danego zawodu i czy za taki jest uważany. Otóż, przy przyjrzeniu się materiałom stwierdzimy, że tak jest istotnie, oraz, że Towarzystwo Kupieckie dąży do tego, aby zjednoczyć wszystkich tych, którzy odpowiadają sprawdzianom odrębności grupy.

Otóż, weźmy najpierw pod uwagę materiały dotyczące *Związku Restauratorów*.

W statucie Związku mamy stwierdzenie: „Związek nosi nazwę „Związek Stowarzyszeń Restauratorów, Hotelarzy i Pokrewnych Zawodów na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu“. Zadaniem Związku jest ułatwianie Stowarzyszeniom przemysłowym restauratorów i pokrewnych zawodów spełniania ich zadań ustawowych, oraz występowania wobec władz z wnioskami, tyczącymi się ogólnych interesów rodzaju przemysłu, objętego zakresem działania Związku“.

Dążenie towarzystwa, aby reprezentowało wszystkich restauratorów i pokrewne zawody jest tu całkiem jasne. A więc mamy to ujęte w nazwie towarzystwa. Dalej wyraźniej jeszcze występuje to w sformułowaniu zadań. A więc „występowanie wobec władz z wnioskami tyczącymi się ogólnych interesów rodzaju przemysłu“. Że zaś zwią-

zek nietylko sam uważa się za instytucję pewnej kategorii zawodowej, lecz — że jest za taką uważany, na to mamy liczne dowody, w konferencjach, jakie odbywa Zarząd Związku z przedstawicielami władzy państwowej czy miejskiej. Związek konferuje z władzami w sprawie podatków, koncesyj, ustawodawstwa i t. d. a więc w sprawach, których działanie nie dotyczy wyłącznie tej lub innej grupy restauratorów, lecz których unormowanie reguluje stanowisko wszystkich bez wyjątku, pełniących dany zawód.

Z drugiej zaś strony sami restauratorzy uznają Zw. Rest. za swoją organizację zawodową, za instytucję działającą w imieniu klasy. A więc zwracają się z indywidualnymi swymi sprawami do Zarządu Związku z prośbą o ich załatwienie, ze swymi żalami, kłopotami zawodowymi i t. d. A Związek czuje się w obowiązku pełnienia tych funkcji, jakie wynikają z jego instytucyjnego charakteru. Pełniąc jednak funkcje instytucji Zarząd Związku domaga się ze strony *ogółu* restauratorów sankcji, *ogółu* nie tylko *członków*.

Tę sankcję dają zarządowi członkowie towarzystwa; i tylko oni mogą ją bezpośrednio dać, więc siłą faktu zarząd dąży do tego, aby wszystkich restauratorów zjednoczyć w szeregach towarzystwa — inaczej mówiąc: Zarząd pragnie zapewnić sobie silniejszą sankcję wszystkich zatrudnionych w danym zawodzie:

„Społeczeństwo zorganizowane wie, czego chce, a z wolą mas zrzeszonych a przez to potężnych liczyć się muszą wszyscy!... Wszyscy restauratorzy wiedzą dobrze co by było, gdyby organizacja nie istniała... Wstydić się winien każdy Restaurator czy to w mieście, czy to na wsi, który nie należy do Towarzystwa Restauratorów, bo czyż jest to uczciwie korzystać z praw innych, samemu nie nie czynić?... (*Dom Gościnny* — kwiecień 1925).

Wysuwa się więc

„dążenie do zogniskowania wszystkich żywotnych sił zawodu w jeden centralny związek Stowarzyszeń restauratorów, hotelarzy, kawiarzy i pokrewnych zawodów gdyż jedynie tylko w jedności tkwi siła i zapewnienie zwycięstwa.“ (*Dom Gościnny* — 1925).

Tak więc stwierdzić możemy, że dążenie Związku, zwrócone na rzecz dobra całego zawodu, pociąga za sobą dążenie do uzyskiwania sankcji całego zawodu. A sankcja ta ma być dwojakiego rodzaju: 1. m o r a l n a, wyrażona w należeniu do towarzystwa i uznawaniu prac zarządu oraz — 2. m a t e r j a l n a, t. zn. płaceniu składek. W stosunku do tych, którzy nie należą do towarzystwa wysuwa się więc równocześnie oba postulaty. W stosunku zaś do tych, którzy są w Towarzystwach Restauratorów a na Związek składek nie płacą wysuwa się ten drugi postulat.

Wyrazem tego jest postanowienie z kwietnia 1928:

„po raz ostatni podaje się do wiadomości wszystkim członkom naszej organizacji, że obecnie na podstawie obowiązującego prawa przemysłowego, starania naszej organizacji, dla której obecnie przysługuje prawo wydawania opinii dla władz skarbowych — pójdą już tylko w kierunku obrony członków, wykonujących swe obowiązki. Kto nie chce znać organizacji, nie może żądać, aby organizacja brała go pod swe skrzydła opiekuńcze.“

Organizacja stosuje tu sankcję karną do członków. Niewykonywanie obowiązków członkowskich równa się nie należeniu do organizacji. Członkowie, którzy nie płacą składek, nie mają — według tego wypowiedzenia — z organizacji wystąpić, lecz przeciwnie naprawić wyrządzone organizacji zło. Fakt, że organizacja nie obejmuje wszystkich członków danego zawodu podobnie jak to, że pewnych członków towarzystwa chce wywalić nie przeczy wcale jednak jej instytucjonalnemu znaczeniu, jako czynnika, działającego w imieniu całej klasy. Możemy bowiem stwierdzić, że restauratorów, którzy do związku nie należą, ujmuje się podobnie jak członków towarzystwa nie spełniających swych obowiązków; a więc jako nieobowiązkowych, względnie potencjonalnych członków.

I na koniec jeszcze jeden dowód na naszą tezę. A mianowicie § 6 statutu Związku przewiduje:

„O ileby niektóre organizacje nie były zrzeszone w Związku dzielnicowym lub krajowym, obowiązkiem Związku będzie złączenie takowych w jedno zrzeszenie.“

Jeżeli teraz przejdziemy do zbadania stanu faktycznego, wyrażonego w cyfrach — stwierdzimy, że te usiłowania Związku odniosły bardzo poważny skutek. Cytujemy tu za sprawozdaniem z kwietnia 1928 r.:

„Związek nasz z siedzibą w Poznaniu, obejmujący 4 okręgi, Poznański, Ostrowski, Bydgoski i Pomorski, a istniejący od r. 1919 wykazał pod względem organizacyjnym swą siłę. Umiął on w swych karnych szeregach skupić około 90% restauratorów w około 100 towarzystwach.“

Przejdźmy teraz do rozpatrzenia, jak te same sprawy przedstawiają się w odniesieniu do *Związku Drogerzystów*. I tutaj sprawdzianem odrębności organizacji jest zawodowość. Branie udziału w branży drogeryjnej uprawnia do wstąpienia do Związku. Oczywiście znów nie automatycznie. Organizacja członków przyjmuje i może wydalać zależnie od tego, czy dana jednostka uznaje cele pracy związku i czy odnosi się do nich pozytywnie. Jednak i tu należy raczej sprawy wydalenia członka, podobnie jak stosunek do drogerzystów niezrzeszonych, postawić nie na płaszczyźnie obecności ich dla towarzystwa. Ludzie ci są traktowani jako potencjalni członkowie Związku i organizacja stara się na nich oddziaływać, aby stali się wzorowymi członkami.

Czy związek uważa się za instytucję kategorii zawodowej? Cała działalność Związku Drogerzystów jest nastawiona na dobro całego zawodu drogerzystów a nie tylko na dobro Związku. Związek jest zawsze pojmowany raczej jako narzędzie, środek. Związek jest tą grupą „świadomych“ drogerzystów, która wyłania instytucję kategorii. Na to mamy cały szereg dowodów w pracach związku, a więc:

„zajmowano się krzewiącym się paskiem drogerjami oraz ganiono sprzedawanie drogerji niefachowcom?“

„Wyłoniono komisję, która ma się specjalnie zająć sprawami podatkowemi.“

„Założono Związek Obrony Cen Detalicznej Sprzedaży.“

„Zarząd Związku zakłada energiczne protesty, tak przeciwko nowemu rozporządzeniu, dotyczącemu sprzedaży środków na tępienie pasożytów jak i przeciwko zakładaniu stacji benzynowych tak w Poznaniu jak i na prowincji oraz przeciwko niedozwolonej sprzedaży domokrażnej łatwopalnych materiałów“ i t. d.

Mamy szereg danych świadczących, że całość spraw związanych z interesami ogółu drogerzystów jest przedmiotem troski Związku. M. in. Związek bierze na siebie zadanie zabezpieczenia przestrzegania solidarności branżowej. I tak:

„w czasie zebrania obwodu poznańskiego krytykowano w ostrych słowach postępowanie jednej z firm detaliczno-hurtowej, która w sprzedaży detalicznej pobierała ceny hurtowe. Postanowiono wysłać do tej firmy ostre napomnienia listowne, a w razie gdyby to nie pomogło poczynić dalsze odpowiednie kroki.“

Na tym przykładzie poczucie obowiązku Związku do wystąpienia w obrocie drogerzystów jest bardzo wyraźne. Związek czuje się w prawie rozciągnąć kontrolę nad ogółem drogerzystów, a fakt czy dany drogerzysta jest czy nie jest członkiem związku, jest obojętny, skoro łamie normy kategorii.

Jako dalsze dowody mamy działalność propagandową Związku i wystąpienia jego u władz w sprawie ustawy aptekarskiej, w sprawie zwalczania konkurentów jak fryzjerów, domokrażców i t. d. Również zwraca się Związek Drogerzystów do Izby Skarbowej z pismem:

„w którym motywuje potrzeby uwzględniania podań drogerzystów o zaliczenie ich przedsiębiorstw do kategorii III. zamiast II.“

Związek Drogerzystów zajmuje się także sprawą szkolnictwa zawodowego i t. d.

„Na podstawie porozumienia z Zarządem Związku Drogerzystów Rzeczypospolitej Polskiej zarząd Obwodu Poznańskiego uregulował sprawę uczniów i pomocników drogeryjnych. Wszyscy oni podlegają rejestracji w biurze Związku. Wszyscy uczniowie z Poznania muszą chodzić 3 lata do szkoły drogeryjnej. Żaden pracodawca nie ma prawa wystawiać świadectwa uczniowi, który nie złożył egzaminu w szkole drogeryjnej. Nie wolno zatrudniać ucznia, który nie złożył egzaminu wstępnego do szkoły. Pracodawcy nie wolno przyjmować ucznia bez zgody uprzedniego pryncypała.“ (*Drogerzysta* — Nr. 22, 1923 r.).

Tak więc widzimy, że związek tą reprezentacją kategorii jest faktycznie. Również władze uznają ten jego charakter. Dla samej sprawy opinia obcych nie posiada szczególnego znaczenia; badając charakter działalności społecznej związku ważne jest dla nas jego o sobie przekonanie, bo ono wyznacza jego postępowanie.

Związek dąży więc, siłą swego stanowiska, do zrzeszenia wszystkich drogerzystów, do zdobycia jaknajszerszej sankcji. Jeżeli tutaj nie spotykamy się z tak silnem nawoływaniem do wstępowania w szeregi organizacji to niewątpliwie jest to wyrazem tego, że osiągnięto już pewne maksimum, że Związek „łączy niemal wszystkich kolegów, bo liczy 168 członków“ (*Drogerzysta*, Nr. 5, 1922 r.). Napotykamy natomiast niekiedy na żale, że brak wśród członków zainteresowania dla spraw zawodowych.

A więc, że członkowie nie wyrażają czynnie swego udziału w pracach Zarządu. Częste są coprawda wyrazy uznania dla pracy władz, jednak nie znajduje to głębokiego oddźwięku w postępowaniu członków. A więc „Zarząd zwraca się do członków o spieszne i sumienne uiszczenie należności. Zarząd zwraca uwagę, że członkowie powinni płacić na pierwsze wezwanie skarbnika, gdyż jest to ich honorowy obowiązek. Wobec słabego zainteresowania się sprawami zawodowymi, co się przejawia w niepłaceniu składek, nie można załatwić całego szeregu pilnych spraw z powodu braku funduszy.“ (*Drogerzysta*, Nr. 17, 1924 r., 206).

Ażeby uzyskać tę sankcję szerokich mas drogerzystów Zarząd wywiera wszystkich, aby wzięli jaknajliczniej udział w Zjeździe ogólnym drogerzystów:

„Nie może nikogo braknąć tam, gdzie chodzi o energiczną obronę przeciw zakusom naszych zachłannych wrogów.“⁹⁾ Przez jaknajliczniejsze przybycie trzeba udowodnić, że rujnuje się tysiące rodzin, które są poważną siłą w Polsce.“ (R. 1925 — *Drogerzysta* Nr. 11.)

Ze sprawozdania za rok 1922 (*Drogerzysta* Nr. 4 — 1923 r.) wynika, że kierownicy Związku uświadamiają sobie potrzebę tej sankcji:

„Rok ubiegły, jakkolwiek wymagał dużo wytrwałej pracy, nie odznaczał się wynikami pozytywnymi. Nacechowany on był brakiem szczerzej pracy; czyniono wszystko mniej z poczucia obowiązku tylko więcej z przymusu. Brak szczerzego zainteresowania się szerszych kół kolegów sprawami naszymi żywotnymi działai i na Zarząd hamująco.“

Tak więc na drugim przykładzie stwierdzić możemy, że związek zawodowy jest instytucją zorganizowanej kategorii. I jakkolwiek nie wszyscy członkowie zawodu biorą udział w działalności związku, to przecież jej instytucjonalnego charakteru nie negują.

Przejdźmy teraz do *Stowarzyszenia Kupców Chrześcijan*. W przeciwieństwie do dwu poprzednich organizacji członkowie jego rekrutują się wyłącznie z pośród mieszkańców miasta, ale bez ograniczenia branżowego. Stanowi też właściwie tylko pewną lokalną grupę „publiczności kupieckiej“ — jak moglibyśmy określić. Stowarzyszenie kupców jest więc ośrodkiem kupiectwa wszystkich branż, istniejącym jako czynnik kształtowania się opinii kupców, w sprawach ich obchodzących. Ze względu na swój charakter opinii — nie jest ono samowystarczalne. Wyraża swój pogląd na sprawy, a jeżeli pragnie czynnej na niektóre z nich reakcji, zwraca się do Związku Towarzystw Kupieckich. „Stowarzyszenie działa przez Związek T. K.“ — jak to określił jego prezes. — Zarząd Związku Towarzystw Kupieckich, stanowi właściwie tą instytucję, względem której Stowarzyszenie spełnia funkcje opinii kontrolującej, i któremu daje swą sankcję. To samo dotyczy Korporacji Kupców Chrześcijan, która działa na tym samym terenie lokalnym. Oba te Stowarzyszenia, ściśle ze sobą współpracujące (ci sami kupcy należą do obu, nawet

⁹⁾ Mowa o aptekarzach w związku z ustawą aptekarską.

po części ci sami należą do władz i tu i tam), spełniają w mieście rolę czynników reprezentujących i kształtujących opinię kupiectwa poznańskiego, i to ogółu kupiectwa (już nie branżowego, lecz lokalnego).

To samo, nawet w silniejszym stopniu jak w trzech powyższych organizacjach zachodzi w odniesieniu do *Związku Towarzystw Kupieckich z siedzibą w Poznaniu*. Związek jest organizacją szerszą, bo obejmuje jako teren działania całą Wielkopolskę, a zrzesza i branżowe i lokalne towarzystwa kupieckie. W tym charakterze Związek jest tem silniej przedstawicielem całego kupiectwa, a władze Związku pełnią funkcje instytucji klasy.

Tę funkcję związku potwierdzają zarówno jego cele, jak i charakter działania; znajduje to swój wyraz w świadomości i własnej i obcych.

Zadania Związku są objęte w statucie związkowym w następujący sposób:

„Zadaniem Związku jest jednocześnie i podnoszenie istniejących organizacji kupieckich w Wielkopolsce, a także tworzenie nowych towarzystw celem obrony słuszných praw i interesów kupiectwa polskiego oraz rozwoju handlu narodowego we wszystkich jego działach.“

Moment klasowy, zawodowość, tak wyraźnie tu występująca jest naczelnym sprawdzianem odrębności grupy, z czego wynika dążność, aby zakres klasy pokrywał się z zakresem związku. Tendencja ta wzrasta na sile w chwilach, gdy związek znajduje się w fazie walki o pewne postulaty kupiectwa; a więc gdy staje w obronie „słuszných praw i interesów kupiectwa“. Tych, którzy nie wstępują do organizacji, nie dają jej żadnych świadczeń — ocenia się ujemnie, jako złych kupców, złych członków klasy, nie spełniających swych obowiązków. Bo jakkolwiek do Związku nie należą i na nich spływają dobrodziejstwa, wywalczone przez Związek; więc skoro związek daje im pewne korzyści — wzajem od nich żąda pewnych korzyści.

Lecz nietylko wobec członków klasy występuje związek, w charakterze instytucji tej klasy. Ten jego charakter wyraża się także w stosunku do władz. A więc związek wysyła memorjały do władz miejskich i państwowych w sprawach administracyjnych, podatkowych, ustawowych itd. Związek uczestniczy w konferencjach władz miasta z przedstawicielami społeczności poznańskiej, jako przedstawiciel kupiectwa. Taki np. charakter posiada jego współpraca z miastem w sprawie organizacji Targów Poznańskich. Gdy Prezydent Miasta zwołuje konferencję mającą się wypowiedzieć w sprawie organizowania P. W. K. w Poznaniu, przedstawiciele Związku reprezentują tam kupiectwo. Sam więc uważa się i jest uważany za przedstawiciela klasy oraz przedmiotem jego działania jest dobro całej klasy.

Tak więc streszczając wyniki naszych rozważań możemy stwierdzić, że poznane przez nas organizacje zawodowe są organizacjami klasy ludności t. j. kupców. Władze tych towarzystw są równocześnie instytucjami, działającymi nietylko w imieniu zrzeszonych członków, lecz także

w imieniu całej klasy. Mówiąc więc o tych towarzystwach będziemy mogli mówić o całej klasie ludności nie popełniając błędów. Błędów tych nie popełnimy, tem więcej, że poza temi organizacjami niema takiej grupy, któraby dzieliła z nimi te funkcje i, że one, cyfrowo stan badając, obejmują prawie wszystkich członków klasy. Równocześnie zaś stwierdziliśmy, że sprawdzianem odrębności tej klasy jest wykonywanie zawodu kupieckiego; że w związku z tem przedmiot ich działalności stanowi określona klasa ludności. A więc tytuł, na którego podstawie dana organizacja jest związkiem klasowym, bo uważa się i jest uważana za taki, stanowi to, że przedmiotem jej działania jest dobro całej klasy.

Powyżej zdefiniowaliśmy klasę jako związek osób, wykonywujących te same czynności zawodowe. Społeczną funkcją kupca, jako kupca jest fakt pośredniczenia między wytwórcą a konsumentem. Handel odcina się tu wyraźnie funkcjonalnie od wytwarzania dóbr i ich konsumowania. Sam fakt wymiany ma charakter czynu ekonomicznego. Ale pozatem funkcja kupca jest wyraźnie określona społecznie o tyle, o ile członkowie jakiejś grupy obszerniejszej, w ramach której kupiec spełnia swoje czynności, wymagają od niego postępowania zgodnego z normami ustalonymi dla kupców. Istnieją więc normy społeczne, do których kupiec winien się stosować przy wykonywaniu swego zawodu. Pozatem jednak fakt, że wartości wymienne — to wartości materialne, posiada znaczenie, o ile chodzi o ustalenie miejsca kupca w strukturze społeczności. Fakt, że płaszczyczna, na której się te stosunki odbywają, stanowią dobra ekonomiczne, nie zaprzecza społecznemu charakterowi stosunku — nie zaprzecza i temu, że funkcja kupca jest nie tylko funkcją ekonomiczną lecz i społeczną. Fakt, że funkcję zawodową kupców stanowi wymiana dóbr ekonomicznych, pociąga za sobą większą ścisłość stosunków z temi grupami, które zajmują się organizowaniem życia gospodarczego społeczeństwa. Fakt ten posiada również znaczenie, jeżeli rozpatruje się zagadnienie, jakie społeczeństwa i jaki wpływ wywierają na ich działalność.

Tą grupą szerszą ustalającą normy — zgodnie z definicją Znanieckiego: „grupą dominującą“ — może być miasto, państwo, naród, klasa itd. Ta grupa szersza i jej podgrupy stanowią społeczeństwo, którego strukturę opisuje Znaniecki w następujący sposób:

„Jeżeli teraz weźmiemy za dowolną podstawę jakąś względnie liczną i wpływową grupę, stwierdzimy z łatwością, że pewne inne grupy, do których także należą jej członkowie, są jej mniej lub więcej podporządkowane t. j. znajdują się z nią w takich stosunkach, że uznają względem niej pewne obowiązki, częściowo przynajmniej przez nią zdeterminowane t. j. bądź przymusowo przez nią narzucone bądź dobrowolnie przyjęte pod jej wpływem. Tym sposobem wszystkie te grupy razem z ową grupą podstawową tworzą mniej lub więcej ściśle powiązany kompleks, ogni-

skujący się we wspólnym podporządkowaniu wszystkich jednej najbardziej wpływowej grupie. Taki kompleks nazwać można społeczeństwem.“⁷⁾

Normy, ustalone przez grupę dominującą nakładają pewne obowiązki na grupy podporządkowane. Niewątpliwie, że i grupa dominująca posiada pewne obowiązki wobec grup podporządkowanych, które mogą się ograniczać do negatywnego obowiązku nieprzeszkadzania tym grupom w pełnieniu ich obowiązków, względnie mogą mieścić w sobie obowiązek pomagania grupom podporządkowanym w sprawowaniu ich funkcji społecznej. Z jakimi grupami zawodowymi związki kupiecki pozostają w takim unormowanym stosunku?

Związek Restauratorów formułuje swoje zadanie jako „ułatwianie stowarzyszeniom przemysłowym restauratorów i pokrewnych zawodów spełniania ich zadań ustawowych oraz występowanie wobec władz z wnioskami dotyczącymi się ogólnych interesów rodzaju przemysłu“. Związek pragnie więc stać się regulatorem stosunku między władzami państwowymi a restauratorami tak, aby mogli oni swe ustawowe, normami grupy państwowej określone zadania wypełniać. Polskie państwo, jego władze wykonawcze i ustawodawcze, są najczęstszym przedmiotem oddziaływania Związku. I ten stosunek państwa do klasy restauratorów jest faktycznie najistotniejszy w całej działalności związku. Państwo bowiem, organizuje również bezpośrednio życie gospodarcze na swym terytorjum, rozporządza przmysłem fizycznym w zakresie realizacji ustanawianych przez siebie norm, i stąd najbardziej bezpośrednio wpływa na działalność zainteresowanej klasy. Istnieje jednak w grupie podporządkowanej, w tym przypadku w Związku Restauratorów — świadomość, że państwo w tym stosunku także posiada pewne obowiązki. Przytoczmy na to kilka dowodów:

W „*Domu Gościnnym*“ z r. 1925 żali się Związek Restauratorów:

„Wśród odłamów społecznych dotkniętych szczególnie przejawami prze-warstwiającego się życia gospodarczego wysunąć tu trzeba na plan pierwszy zawód gospodnio - restauratorski, a przyczyna tego leży w wadliwym: zbyt jednostronnie ujętym ustawodawstwie, względnie w wyjątkowo pieczołowitem nakładaniu ciężarów w postaci różnolitych świadczeń i nadmiernie wysoko unormowanych podatków.“

Z miesięcznego zebrania Tow. Rest. na Poznań i okolice:

„Prezes Centr. Zarządu p. Antoniewicz wspomina o krzywdzie, jaka się dzieje zawodowi restauratorskiemu. Za sumiennosć i za to, że niejednokrotnie odmawiano sobie najpotrzebniejszych rzeczy, by wykupić patent czy inny zapłacić podatek, pozbawia się dziś restauratorów środków do życia.“

W obu tych wyjątkach występuje świadomość, że państwo nie wypełnia należycie swych obowiązków wobec klasy, która jest w tym stosunku „sumienna“. — Na to, że istotnie państwo należy ujmować jako tę grupę, która w tym stosunku jest dominującą, że więc klasa rest., jest

⁷⁾ Znaniecki: Socjologia Wychowania. T. I. na str. 47.

jako kategoria podziałem państwa — mamy szereg innych dowodów. N. p. sprawozdanie sekretarza złożone w maju 1927 r. zamyka się w działalności Związku jako członka tego stosunku, starającego się zmienić stosunek państwa do wymienionej kategorii zawodowej, stosownie do norm, istniejących w świadomości restauratorów: Restauratorzy pełnią gorliwie zgodnie z normami stosunku swe obowiązki, jednak państwo normy te łamie nakładając na restauratorów zbyt wiele ciężarów. Sprawozdanie to kończy się następującymi słowami:

„Cały nasz aparat organizacyjny... to dzieło godne jedynie wielkiej organizacji, zrzeszającej w swem łonie ludzi świadomych swych obowiązków, lecz zarazem: praw z tytułu zajmowanego w strukturze społecznej stanowiska.“

Ze zbadania tych i dalszych materiałów, od których cytowania możemy odstąpić wynika jasno, że praca i zadania tych instytucji klasowych, jak nazwaliśmy nasze organizacje zawodowe, streszcza się w regulowaniu stosunku między państwem a daną klasą. Olbrzymia większość ich posiedzeń i wysiłków dotyczy ustaw i rozporządzeń państwowych — na każdym prawie kroku spotykamy ten sam motyw, że funkcja jaką dany zawód czy klasa spełnia jest dla państwa bardzo ważna; że organizacjom tym chodzi nie tylko o dobro własne ale o dobro szersze — całego państwa. Ten ostatni motyw występuje bardzo wyraźnie również w materiałach dotyczących dalszych związków. Związek Drogerzystów np. rozwija bardzo silną propagandę hasła samowystarczalności gospodarczej. Silnie występuje ta odpowiedzialność klasy za dobro państwa w następujących słowach jednego z członków-drogerzystów:

„Rumieniec wstydu ogarnia każdego, dbającego o swój honor polaka, gdy patrzy na podobną profanację polskiego kupca-drogerzysty, zachwalającego w tak niski sposób przemysł niemiecki. Czyśmy doprawdy tak nisko już upadli, iż zapominamy co nam czynić wypada?“ (*Drogerzysta* Nr. 2, 1925.)

Pobieżne chociażby poznanie pracy Związku Towarzystw Kupieckich przekonywa o tej samej postawie. Nawet w działalności Stow. Kupców Chrześcijańskich te ogólne zagadnienia przeważają nad innymi.

Dla nas ważne jest jednak, jak układa się stosunek tych towarzystw do miasta. — Otóż kierownik tego decernatu określał w rozmowie z piszącym zadania jego następująco:

„Decernent komunalny dotyczy ciężarów nakładanych na kupiectwo przez miasto. Zwoluje się w tych sprawach członków-kupców, zasiadających w Radzie Miejskiej i z nimi się postanawia. A więc sprawy podatkowe są najczęstszym przedmiotem obrad. Mimo to ciężary się posuwają. Podobnie ingerowano bezskutecznie w sprawę skasowania tramwaju na ul. Wrocławskiej.“

Kontakt z miastem posiada raczej charakter stosunku dwu grup powiązanych lecz równorzędnych. Współpraca z gminą polega na polemicznej ochronie interesów grupy kupieckiej. Nie o dobro gminy chodzi, lecz o dobro kupiectwa. Mamy na to wybitny dowód w sprawie organizowania Targów Poznańskich. Związek Tow. Kup. był ich inicjatorem

i przy ich organizowaniu miał decydującą rolę. Chodziło o stworzenie ważnej placówki, która wpływa w dużej mierze na dalszy rozwój miasta. Jakież były naczelné motywy? Z. T. K. zajmuje się organizacją targów z dwu przyczyn — a mianowicie: 1. trudné położenie kupiectwa — 2. według oświadczenia p. Mazurkiewicza, głównego działacza Związku w tym okresie: „chodziło o to, aby pchnąć Poznań na tory przemysłowo-handlowe. Groziło niebezpieczeństwo, że sfery kupiecko - przemysłowe będą odsunięte od wpływów na rozwój miasta i że Poznań stanie się spokojnem miastem artystyczno-naukowem, na wzór Krakowa. Miasto miało być ośrodkiem handlowym, kupcy odsuwani systematycznie od możliwości oddziaływania na życie miasta, spodziewali się zdobyć w nim większe wpływy.“

Ten stosunek kupiectwa do państwa i miasta jest o tyle różny jak widzimy, o ile różne są funkcje obu tych grup. Tak więc kupiectwo sporadycznie żywo zajmuje się miastem, gdy to może oddziaływać na zmianę warunków pracy kupca. To samo można powiedzieć w odniesieniu do państwa. Otóż jest rzeczą oczywistą, że oddziaływanie państwa na warunki pracy kupiectwa, na decydowanie o jego stosunku w systemie ekonomicznym jest daleko większe niż miasta. Miasto, tutaj posiada znaczenie pewnego odcinka państwa, nie stanowi grupy samoistnej o odrębnym charakterze lecz część państwa.

W świadomości kupiectwa występują także momenty narodowe. Te ostatnie wiążą się w niej — bardzo silnie z pojęciem państwa. Naród i państwo — to jakby jedno pojęcie. Państwo to polska wartość narodowa. — Interes narodu — interesem państwa. Widoczne jest to na przykładzie działalności Zw. Drogerzystów w sprawie przemysłu krajowego.

Z przytoczonych przykładów wyprowadzić możemy wniosek, że stosunek grupy klasowej kupieckiej do państwa wyraża się w pewnych obustronnych obowiązkach, które dotyczą udziału kupiectwa w państwie, jako grupie gospodarczej. Najwyraźniej wystąpi to, gdy podejdziemy do zagadnienia od strony zadań tych organizacji. Zadania te posiadają niewątpliwie charakter społeczny — bo mianowicie cała prawie działalność tych — jak je nazwaliśmy — instytucyj jest skierowana na osiągnięcie pewnego ideału państwa. A więc ideał potęgi państwa występuje bardzo często. Ale dla związków kupieckich brzmi on tak „Potęga państwa zależy od siły kupiectwa“. Bardzo dobitnie występuje to, gdy w r. 1917 Z. T. K. przewidując powstanie niepodległej Polski zastanawia się nad swym udziałem w rozbudowie jej potęgi. Rolę kupiectwa ceni bardzo wysoko. Można by powiedzieć, że w państwie widzi kupiectwo grupę, w której dominującemi wartościami są wartości gospodarcze. I to jest zrozumiałe, skoro te wartości gospodarcze stanowią zasadę odrębności grupy.

Otóż stawiamy hipotezę, którą postaramy się dowieść na przykładzie Powszechnej Wystawy Krajowej, że grupa stara się zinterpretować nowe zadanie w pojęciach jej zadań normalnych. Jeżeli nowe zadanie

pojmie jako drogę do realizacji jej normalnych postulatów — zadanie to wcieli do swej pracy bez żadnych kryzysów. Jeżeli natomiast nie uchwyci związku lub stwierdzi luźny związek między nowym zadaniem a zadaniami normalnymi wtenczas w pierwszym wypadku grupa nie zainteresuje się nim czynnie, lub — w drugim wypadku — dąży do przerwania jego realizacji na inne czynniki.

Musimy jednak hipotezę tę ograniczyć do grup, których zadania posiadają charakter dynamiczny. W grupach bowiem, których zadania ograniczają się do zachowania pewnych wartości grupowych, wszelkie nowe zadanie musi wprowadzić poważniejsze konflikty między dążnością do zachowania a dążnością do akomodacji do nowej sytuacji. Natomiast w grupach, których cechą odrębności stanowi wspólne realizowanie pewnych ideałów, nowe zadanie może być pojęte, jako droga do realizowania ich. W tych grupach może ono stanowić czynnik wzbogacenia wartości grupowych, zgodnego z ideałem rozwojowym. — Otóż, w odniesieniu do grup kupieckich hipotezę tą będziemy mogli stosować, ponieważ, jak stwierdziliśmy, charakter dynamiczny jest cechą dominującą ich działalności.

Jest rzeczą obojętną, czy to nowe zadanie jest narzucone z zewnątrz n. p. przez grupę dominującą, czy też wysunięte jest z grona członków. W obu bowiem wypadkach nowe zadanie, dopóki nie zostanie włączone do układu czynności grupy, jest dla niej zadaniem obcym, do którego musi się grupa przystosować. Jest zmianą sytuacji. I wtedy gdy członek stawia przed grupą nowe zadania, grupa ujmuje je jako coś obcego dla swej dotychczasowej treści społecznej. Wyłączyć natomiast musimy te przypadki, gdy grupa gruntownie się zmienia i gdy ta zmiana jest właściwie likwidacją jednej grupy a utworzeniem nowej. Tak np. Związek Powstańców jako organizacja pogotowia wojennego przekształca się w instytucję oświatową.

Otóż współdziałał w tworzeniu P. W. K., oraz w pewnych zadaniach, które miasto musiało podjąć w związku z organizowaniem Wystawy u siebie był dla normalnego życia miejskiego zadaniem nowym. I właśnie to nowe zadanie zaktualizowało szereg postaw obywatelskich. Stosunek grup społeczności poznańskiej do miasta jest unormowany w systemie wzajemnych obowiązków. Jeżeli obowiązek miasta określiliśmy jako umożliwienie wypełniania obowiązków podporządkowanym mu grupom, obowiązek tych grup określić możemy jako branie udziału w ideałach i przedsięwzięciach miasta. Mówiliśmy już, że P. W. K. była tego rodzaju czynem, że wykonanie go było ściśle związane z tym ideałem miasta. A więc badając teraz postawę kupieckich grup wobec P. W. K. jako zadania miasta będziemy mogli stwierdzić aktualizowanie się tej postawy. Dotąd badane przez nas zadania grup kupieckich nie wykazały żadnego żywszego zainteresowania dla zadań miasta. Teraz więc należy stwierdzić czy i w jaki sposób, ten nowy element, jakim jest dobro miasta, wszedł w zakres działania tych organizacyj. — Powszechna Wystawa Krajowa

bowiem była zadaniem, które zmusiło wszystkie sfery do czynnego okazywania swej wobec miasta postawy. A zwłaszcza zażądała takiego zdeklarowania się od tej klasy, która w mieście stanowi klasę, najbardziej z miastem związaną t. j. kupiectwa.

*

*

*

Powszechna Wystawa Krajowa to wartość narodowa i państwowa wykonywana przez Poznań w imieniu całej Polski. Poznaniowi powierzono na jego własne życzenie wykonanie pracy, która miała być świadectwem zdolności twórczych narodu polskiego. A więc powierzono mu pracę niezwykle ważną, jeśli zważymy, że tego rodzaju przedsięwzięcie miało wzmocnić w swoich kult dla grupy narodowej i państwowej, a w obcych urobić jaknajlepszą opinię dla narodu i państwa. Poznań podjął się dobrowolnie wykonania tej ciężkiej i poważnej pracy. Miał przeprowadzić prace wstępne aż do utworzenia osobnej instytucji dla realizacji P. W. K.; oraz miał być gospodarzem dla gości Wystawy i swoich i cudzoziemców. — Na nim więc spoczęła odpowiedzialność za jaknajlepsze zrealizowanie tej funkcji. Możemy powiedzieć, że Poznań stał się organem wyłonionym przez Polskę — o charakterze jej instytucji.

Nic więc dziwnego, że gmina, mająca oficjalną odpowiedzialność za dbanie o dobro miasta, pragnęła sobie zapewnić współudział w realizacji tego zadania najszerszych warstw mieszczańskich, przyczem uświadamiała sobie, że nie wystarczą dla realizacji tego zadania świadczenia, jakie normalnie obywatele miastu dają.

A więc przed podjęciem się tego nowego zadania gmina organizuje konferencję z przedstawicielami społeczności poznańskiej, a więc z przedstawicielami klas miejskich. W tem zebraniu m. in. uczestniczą przedstawiciele Zw. Tow. Kupieckich, zaproszeni jako reprezentanci kupiectwa poznańskiego.

Tu, między innemi, omawia się przyczyny, dla których Wystawa powinna się odbyć w Poznaniu, przyczem przedstawiciele społeczeństwa poznańskiego uświadamiają sobie, że Poznań w czasie P. W. K. będzie reprezentować miasta polskie. A więc podwójnie prestiż miasta jest zaangażowany z okazji P. W. K. Skoro zaś przesądzono fakt, że Wystawa odbywać się będzie w Poznaniu, zorganizowano tymczasowy komitet organizacyjny, który składa się z przedstawicieli społeczności poznańskiej. W tym komitecie nie są wszystkie klasy reprezentowane — kupcy jednak w komitecie tym zasiadają, co świadczy o tem, że jak ważnych ich gmina przy dziele P. W. K. uważała i że oczekuje od nich podjęcia nowych zadań. Przedstawiciele Zw. T. K. współdziałają stale z władzami tymczasowemi Wystawy. Biorą m. in. również udział w opracowywaniu projektu P. W. K. Jest faktem znamionnym, że w początkowej redakcji tego projektu powiedziano, że P. W. K. ma być wyrazem „ideału wolności” narodu polskiego; p. Sikorski, dyrektor Zw. T. K. proponuje zmianę

tego na „żywołność gospodarczą“. Już z końcem roku 1926 sprawa Wystawy i zorganizowania udziału kupiectwa w niej staje się przedmiotem obrad Zarządu. Kiedy mianowany zostaje delegat Ministerstwa Przemysłu i Handlu dla P. W. K., Zw. T. K. nawiązuje z nim „kontakt na terenie pracy nad Wystawą“.

Ten stan intensywnego udziału w pracach komisyj P. W. K. trwa do czasu, kiedy P. W. K. staje się Tow. zap. a więc usamodzielnia się od miasta. Wtenczas to obserwujemy wycofywanie się przedstawicieli Zw. T. K. z bezpośredniego udziału w pracach towarzystwa — „czem jednak nie zamierzają odsunąć się od ewentualnej życzonej współpracy w innej formie“. (List Dyr. Sikorskiego z dnia 13. 6. 1927). P. W. K. jednak stara się kontaktu nie tracić i zaprasza na zebrania, na których jej sprawy są omawiane, i w których informuje się o dokonywanych pracach. I sporadyczne współdziałanie ze strony Zw. T. K., na życzenie P. W. K. istnieje. Władze Wystawy stwierdzają że te „dwie instytucje (P. W. K. i Zw. T. K.) powinny iść ze sobą ręką w rękę“. — Nawzajem Zw. T. K. to sformułowanie akceptuje. A że akceptacja ta dokonywa się w dużej mierze właśnie na zasadzie przynależności Zw. T. K. do miasta, że Zw. T. K. uświadamia sobie szczególny obowiązek, jaki Poznań ma do spełnienia na to znajdujemy dowód w artykule dyr. Sikorskiego do „Świata Kupieckiego“ organu Związku. W artykule tym omawiając „prawo Poznania do urządzenia P. W. K.“ Sikorski wywodzi je z następujących względów: 1. Poznań posiada najzdrowszą gospodarkę miejską. 2. Dobrze położenie komunikacyjno-geograficzne. 3. Jest położony w dzielnicy o najwyższych wymogach kulturalnych i gospodarczych 4. Posiada tereny targowe. 5. Jest miastem dobrze reprezentującym Polskę.

W listopadzie 1927 roku rozpoczyna się druga karta działalności Związku wobec Wystawy. A mianowicie P. W. K. zwraca się do niego z prośbą o udział w naradach o zorganizowanie wystawy działu handlu na P. W. K. oraz o podjęcie się organizacji tego działu. Jako organizator ma Zw. T. K. przejąć inicjatywę zdobycia współpracy: 1. Nacz. Rady Zrzesz. Kup. i innych związków, gdyż w P. W. K. ma być reprezentowane całe kupiectwo i 2. Izb Przemysłowo-Handlowych. Równocześnie Dyrekcja Wystawy stwierdza: „Zarząd Grupy powinien być możliwie nieliczny i składać się z osób zamieszkałych w Poznaniu, aby móc liczyć na jego sprawność i pośpiech w pracy. Na mający się odbyć Zjazd Naczelnej Rady Zrzeszeń Kup. zechcą Panowie poczynić odpowiednie kroki i przygotować sprawę w taki sposób, aby na Zjeździe mogły zapaść konkretne decyzje“. (List P. W. K. z 18. XI. 1927.)

List ten poprzedziła konferencja przedstawicieli Związku z Dyrekcją Wystawy, na której kupcy poznańscy stwierdzają, że decyzję w sprawie utworzenia Grupy Handlu i jego zarządu musi przejąć Naczelna Rada Zrzeszeń Kupaństwa Polskiego. Jako teren, którym szczególnie zająć się powinien Związek T. K. wymienia się „część właściwą, w której należy

uwzględnić przede wszystkim odrębność naszego handlu w porównaniu z zagranicznym“. Związek spodziewa się, że otrzyma mandat z ramienia Nacz. Rady dla opracowania całokształtu stanowiska kupiectwa wobec P. W. K., m. in. sprawę organizacji zjazdów i kongresów kupieckich w czasie P. W. K. w Poznaniu. Sprawy te omawiano szerzej na zebraniu Zarządu, na którym postanowiono podjąć się referatu na N. R. Z. K. P. Równocześnie przeprowadzono podział udziału kupiectwa w P. W. K. na udział „jako wystawca i jako zwiedzający. Pierwsze wymaga zdefiniowania dopuszczalności ekspozycji, drugie propagowanie przyjazdu drogą zjazdów itd.“ Równocześnie Izba Handlowa w Poznaniu zwraca się do Zw. T. K. wyrażając gotowość zareagowania na inicjatywę, której spodziewa się ze strony Zw. T. K. w sprawie organizacji udziału kupiectwa.

Ów Zjazd R. N. Z. K. P. odbył się w pierwszych dniach grudnia. Daje on ciekawy materiał, więc streszczamy tu pokrótce protokół tego Zjazdu:

Dyr. Sikorski wygłasza referat. Koreferat opracował prezes Zw. T. K. w Poznaniu Otmianowski. Sikorski stwierdza, że na P. W. K. musi być zjednoczone całe kupiectwo polskie. Otmianowski podkreśla, że P. W. K. jest państwową a nie narodową — „Wystawa jest powszechna — więc musi być reprezentowany handel w Polsce i żyda i Niemca“. Prosi o powierzenie Z. T. K. w Poznaniu gestji organizowania działu. Wartalski, prezes Nacz. Rady Zrzesz. Kup. P. wyraża się z wielkiem uznaniem o dzielnicę zachodniej. Podkreśla duży myśl organizacyjny. Uważa, że gdyby na P. W. K. handlu nie było urobiłby się pogląd, że czynnik handlu jest w Polsce drugorzędny. Handel musi więc być reprezentowany potężnie. Poszwinski, redaktor „Świata Kupieckiego“ podkreśla, że handel jest nie tylko pośrednikiem między producentem a konsumentem — ale sam jest czynnikiem aktywnym, gdyż dostarcza przemysłowi niezbędnych materiałów. Otmianowski na zakończenie podkreśla: „Co do finansów to chciałbym zwrócić uwagę, że my w Poznaniu w każdym razie trudy i koszty największe ponosić będziemy“. Związkowi powierzono sprawę organizowania działu. Informuje o tem wystawę i przygotowuje do zbierania subskrypcyj listów gwarancyjnych. Równocześnie w Z. T. K. tworzy się decernat dla zagadnienia Wystawy.

W następstwie tych wydarzeń Zw. T. K. przeprowadza zorganizowanie Zarządu Grupy Handlu składającego się z 2 przedstawicieli Izb Handlowych oraz 5 przedstawicieli kupiectwa. Pod adresem P. W. K. wysuwa się postulat uzupełnienia jej Zarządu jednym członkiem z kupiectwa. Zw. T. K. od tej pory zajmuje się sprawą formy udziału kupiectwa w Wystawie, przyznania miejsc dla kupców itd. a z chwilą zorganizowania Zarządu Grupy Handlu funkcje te przekazuje temuż i znów nie jest bezpośrednio w pracach nad P. W. K. zainteresowany. Główne biuro Grupy mieści się co prawda w Zw. T. K. w Poznaniu; fakt ten jed-

nak wiąże się w opinii członków Związku z tem, że dyrektor Związku jest sekretarzem Zarządu Grupy. Dnia 15. 3. 1928 ustalono budżet działu. Przedstawia on następujące rozłożenie ciężarów:

m. Poznań	25.000 zł
Poznańskie i Pomorze	15.000 „
b. Królestwo kongr.	20.000 „
Kraków, Cieszyn, Lwów, Górny Śląsk .	15.000 „
Centrala Zw. Kupców (org. kup. żyd.)	10.000 „

Od czasu do czasu Zarząd Zw. T. K. interesuje się żywiej udziałem kupiectwa na P. W. K. Przytoczymy tu znów za protokołem w streszczeniu myśli, wysuwane z okazji dyskusji nad formą wystąpienia kupców na P. W. K. Na jednym z tych zebrań zarządu dyr. Sikorski stwierdza, że P. W. K. nie chce się zgodzić na koncepcję indywidualnych wystawców zaś Naczelna Rada Zrzeszeń K. P. na tezę ideowych eksponatów. Radzi odczekać decyzji innych zainteresowanych organizacyj. Jeden z mówców stwierdza, że możliwości wystawy kupiectwa są zbyt małe — więc nie wystawiać wogóle; inny uważa, że nie należy brać udziału w P. W. K. — najwyżej w formie grafikonów. W żadnym zaś razie nie można dopuszczać wystawców indywidualnych. Zastrzegają się również członkowie Zarządu przeciwko sprzedawcom na Wystawie — „gdyż jest to furtka dla żydów i konkurencja“. Zasadnicza tendencja jest przeciw wystawianiu kupiectwa. Uważa się nawet, że kupcy nie mają racji bytu na Wystawie, gdzie jest przede wszystkim miejsce dla przemysłu. Zasadniczy sentyment Zarządu Zw. T. K. jest przeciw sprzedażom na P. W. K., aby nie robić konkurencji kupiectwu poznańskiemu i żeby nie dopuścić towarów zagranicznych.

Na Zarządzie Grupy Handlu w dniu 6. 7. 1928 r. dyskutuje się obszernie nad formą wystąpienia kupiectwa. Wylania się Komisję wykonawczą, w skład której wchodzi Dyr. Jakubowski z Warszawy, Dr. Sand z Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach i Dyr. Sikorski z Poznania. Na temże zebraniu postanowiono zorganizować ulicę bazarową na P. W. K., t. j. program minimalny, przyczem Zarząd Grupy zastrzega wyłączne prawo sprzedaży dla swoich bazarów. Handel więc organizuje wyłącznie ulicę bazarową i to jest jego ostatni etap pracy, w którym Zw. T. K. udziału nie bierze lecz informuje się sporadycznie o postępie prac, zastrzegając się stale przeciw sklepom na Wystawie.

Tak przedstawia się działalność Zw. T. K. w odniesieniu do organizowania Wystawy.

Stowarzyszenie Kupców Chrześcijan i Korporacja Kupców Chrześcijan również żywo wystawą się interesują. A więc n. p. Stow. Kup. Chrz. odbyło specjalną zorganizowaną wycieczkę celem zwiedzenia terenów i urządzeń P. W. K. Była to najsilniejsza wycieczka, licząca 250 osób, będąca wyrazem pozytywnej dla spraw P. W. K. postawy. Pożatem Stowarzyszenie podkreśla bardzo silnie moment reprezentacyjny

kupiectwa poznańskiego. Na zebraniach ogólnych apeluje się do członków aby jaknajusilniej starali się o jaknajlepszy wygląd ich przedsiębiorstw; nawołuje się, aby na czas wystawy odświeżyć składy, zaopatrzyć się w wybór towarów, pouczyć należycie personel, i „działać ze szczególnie wyteżoną uwagą, żeby pokazać obcym wyżynę naszego kupiectwa“. W specjalnych okólnikach wezwano członków, aby polecali klientom towary krajowe, aby „obcy mogli poznać nasz przemysł“. Propaguje się ładne dekorowanie okien wystawowych, i instalowanie świetlnych wystaw i reklam. Pozatem Stowarzyszenie interesuje się ogólnym wyglądem miasta a więc n. p. stawia wniosek o oświetlenie zegara ratuszowego, o postawienie kandelabru na Kaponierze etc.

W tym przypadku widzimy wyraźnie, że w związku z P. W. K. narzuca się kupiectwu szereg nowych zadań, wypływających z obowiązków miasta, jako gospodarza. Chodzi tutaj nietylko o dobre imię kupiectwa polskiego, ale i o dobrą opinię o państwie, którego kupiectwo czuje się częścią. Stowarzyszenie wyraża często pozytywny stosunek do Wystawy — poczuwa się jakoby do obowiązku wyrazić przez to zainteresowanie swoją sankcją pozytywną dla organizatorów Wystawy.

Silnie również występuje poczucie odpowiedzialności za należyte reprezentowanie Polski i miasta, a głównie w związku, który z racji swych funkcij zawodowych, jest powołany do pełnienia funkcij gospodarskich; a mianowicie u Związku Restauratorów i Hotelarzy.

Kontakt Zw. Restauratorów z Wystawą jest stały. Związek uświadamia sobie ważną swoją funkcję, jaka wyniknie z napływu gości i przystępuje do organizowania Zw. Hotelistów. Zwołując Zjazd Hotelarzy z Polski Zachodniej — Zarząd Zw. Restauratorów pisze:

„Będzie odbywać się w Poznaniu P. W. K., na którą ze wszystkich stron świata zjeżdżać się będą kupcy, goście, turyści. Setki tysięcy ludzi przewinie się w tym czasie przez Polskę Zach. wobec czego obowiązkiem naszym jest starać się o to, ażeby wywieźli stąd jaknajlepsze wrażenie o ładzie i porządku panującym w naszym kraju.

Te zjazdy... mogą nam przynieść wielki rozgłos zagranicą i podnieść nasze hotelarstwo w opinii całego świata, ale wprzód trzeba nasze lokale przyozdobić w odpowiednie szaty i wyposażyć w urządzenia, któreby sprostały wymogom zagranicznym“. (Wrzesień 1928).

Podobne momenty podkreśla się na zjeździe, który odbył się w październiku:

„Zorganizowanie odrębnego związku, któryby miał swój własny samorząd konieczne jest jeszcze i z przyczyny P. W. K. Ma to nader doniosłe znaczenie, nietylko dla własnych celów zarobkowych, ale będzie to okres, w którym musimy zdać egzamin dojrzałości z tego żeśmy dorośli do zagranicy... konieczność utworzenia się osobnej sekcji tłumaczy się motywami głębokimi: Do kroku tego zniewala nas wzgląd na poważną misję, jaką ma wobec kraju i zagranicy do spełnienia nasze hotelarstwo... Hotelarz Wielkopolski i Pomorski powinien zawsze postępować według swego sumienia jako prawy chrześcijanin (w walce z niemoralnością). W parze z tem powinna iść dążność o to, aby lokale hotelowe nie stały się siedliskiem dążeń wywrotowych.“

Podobny akcent znajdujemy w enuncjacjach ze stycznia 1929 r., a mianowicie powiedziano tam tak:

„Wobec zbliżającej się P. W. K. siłą rzeczy dla zawodu naszego w grodzie Przemysława powstaje ciężki obowiązek odpowiedzialności za fizjognomję naszych warsztatów pracy.

... Wiemy, że cała liczba tutejszych firm zawodowych jest przygotowana do tego dzieła, wiemy, z drugiej strony, że bardzo wielu jest jeszcze w przygotowaniach; ale wiemy także, że całe rzesze zawodowców, jak dotąd nie zdają sobie sprawy z ważności chwili. Dlatego dziś do Was wołam: przystąpicie do organizacji i reorganizacji firm Waszych, by potem nie spadła na Was odpowiedzialność za okoszlawiony wygląd zawodu.

... Wszyscy oni przykładem służyć mogą; tak bowiem podczas Targów jak i innych okoliczności, dahi niezbity dowód, że przybywający do Poznania goście mogli wyczuć prawdziwość naszego pięknego przysłowia, które mówi: „Gość w dom — Bóg w dom“.

... Przy tak wielkiem dziele mamy do spełnienia misję, dla której poświęcić się muszą wszyscy i każdy stać musi na odpowiednim miejscu, bez względu na to, czy jest właścicielem zakładu małego czy wielkiego, tak jak spełniają podobną misję palce u rąk.“

Powyższe cytaty mówią przekonująco, że Zw. Rest. uświadamia sobie, iż będąc kategorią zawodową — jako kategoria posiada obowiązek wobec szerszej grupy reprezentowania jej. W grę wchodzi tu i miasto, którego odłamek są restauratorzy i państwo, które miasto w czasie P. W. K. będzie reprezentować, oraz, najsilniej podkreślamy, zawód. W każdym razie, nie wchodząc tutaj bliżej w analizę, stwierdzić możemy, że do określenia działalności Związku nie wystarczy wziąć pod uwagę tylko „własne cele zarobkowe“ restauratora, lecz, że świadomość uczestniczenia jego w grupach szerszych jest także czynnikiem, oddziaływającym na postępowanie Związku. Najsilniej występuje u tej kategorii ludności poczucie „esprit de corps“; czyż może nie dlatego, że właśnie ta kategoria wystawiona jest najsilniej na bezpośrednie zetknięcie się z obcymi i na ich opinie?!

W związku z tem Zw. Restauratorów występuje także energicznie przeciw nowemu podatkowi od spożycia w godzinach nocnych, jaki Magistrat zamierza nałożyć. Zasadniczym powodem jest to, że żaden handlowiec nie może być krępowany w swoim przedsiębiorstwie. Drugi moment wysuwany jest ten, że restauratorzy zawezwani na konferencję przez komisarza żywnościowego, ustalonego przez Izbę Przem.-Handl. na czas P. W. K., musieli podać obecne ceny utrzymania dziennego dla przybywających gości i turystów z zagranicy, i to na życzenie konsulatów. W cenach tych nie były uwzględnione jakieś podwyżki w postaci podatków konsumcyjnych. Związek stara się więc wpłynąć na Izbę Przem.-Handlową, aby ta założyła protest przeciw nakładaniu nowego podatku, co udaje mu się pomyślnie załatwić. Równocześnie Związek Rest. rozumiejąc, że sprawa należytego obsłużenia gości jest sprawą P. W. K. stara się oddziaływać na władze Wystawy aby i one założyły protest. Prezes Związku, Antoniewicz, na konferencji odbytej w Dyrekcji

P. W. K., w marcu 1929 r. oświadczył, że zwrócenie się do Dyrekcji P. W. K. ma na celu niedopuszczenie wspólnymi siłami do wprowadzenia podatku miejskiego od potraw i napoi spożywczych po godz. 11 w nocy.

„Dążenie C. Z. Z. Restauratorów uzasadnił, wykazując, że podatek ten zmniejszy frekwencję i obroty lokali, że w głównej mierze zaciąży na gościach zwiedzających Wystawę i wywrze przykre i niepożądane wrażenie już na samym wstępie zwłaszcza na gościach zagranicznych i spowoduje mniejszą frekwencję tychże. Oburzenie ich będzie tem większe, że konsulatory już poinformowały zagranicę o cenach artykułów spożywczych we wszystkich kategoriach restauracyj poznańskich.“

„Związek Restauratorów w porozumieniu z Izbą Przemysłowo-Handlową przygotował się do spełnienia ciężkiego zadania utrzymania cen na poziomie gospodarczo-uzasadnionym, chcąc dać dowód, że oprócz godziwego zysku, czuje się współczynnikiem obywatelskim, który ceni swój zawód wysoko i szanuje go i jako taki nie chce dopuścić do jakiegokolwiek wykorzystania sytuacji.“⁸⁾ Również zwracano się do P. W. K. „aby nie były wywierane represje ze strony władz komunalnych co do ustalenia cen na pokoje w hotelach“. Związek bowiem uważa, że ustanawianie cen za pokoje tak w czasach normalnych jak i w czasie trwania P. W. K. powinno należeć wyłącznie do hotelistów, ci zaś, odsyłać będą cenniki do urzędów policyjnych do wiadomości. Staje tu znów Zw. Rest. i Hotelistów itd. w obronie godności zawodu. I ten motyw jest najwybitniejszy w ciągu całej działalności Zw. Rest. w czasie przygotowań do P.W.K. Kiedy n. p. w jednym z pism ukazała się notatka p. t. „Orga[na] drożyzny w Poznaniu“, Związek prostując dane artykułu kończy: „Krzywdzić ogół restauratorów, znanych z uczciwości i dążących do tego, aby podnieść imprezę Wystawy i utrzymać prestige nie tylko swojego zawodu ale i państwa — to jest już czyn naprawdę potępienia godny.“⁸⁾

Zanim przystąpimy do wyciągnięcia wniosków z powyższego materiału przedstawimy jeszcze pokrótce materiały dotyczące działalności Zw. Drogerzystów, w Związku z P. W. K., według informacji jego prezesa Gadebuscha.

W związku z wzięciem udziału w P. W. K. przedstawiciele Zw. Drogerzystów Rzpl. Polskiej odbyli szereg rozmów i konferencji z dyrektorem Piechockim, do którego należy dział chemiczny na Wystawie. Konferencje te dotyczą przedewszystkiem wyznaczenia odpowiedniego terenu dla wystawców drogistowskich. Wystawcy zgłaszali swój udział nie tylko za pośrednictwem Zw. Drogerzystów ale także przez inne zrzeszenia przemysłowo-handlowe, jak n. p. Poznańską Izbę Przemysłowo-Handlową. Ilość zgłoszeń przez Związek dochodzi do 25%. Dużo wysiłku wymagała sprawa uzgodnienia wymagań architektoniczno-estetycznych i gospodarczych. Przedstawiciele Zw. Drogerzystów musieli bronić swych

⁸⁾ Cytaty ze sprawozdań drukowanych w naczelnym organie Związku: „Głosie Gospodnim“.

interesów. Chodziło głównie o przyznanie im jaknajwiększych terenów i dogodne rozłożenie działów. To ostatnie ma na celu uprzystępnienie zwiedzającym poznania wytwórczości polskiej w tej dziedzinie i zawieranie liczniejszych transakcyj.

Należy zaznaczyć, że Zw. Drogerzystów samodzielnie w czasie wystawy nie występuje. Zrozumiałe to jest ze względu na potrzebę jednolitej organizacji wystawców. Gdyby każdy obwód działał na własną rękę trudniej byłoby uzyskiwać ustępstwa ze strony Dyrekcji Wystawy.

Rola Związku poza rejestrowaniem zgłoszeń, pertraktacjami z dyrekcją Wystawy ograniczała się do propagandy i udzielania wyjaśnień. Propagowano zarówno ideę P. W. K. jak i potrzebę wzięcia w niej udziału ze względów czysto ekonomicznych. P. W. K. łączono z ideą uniezależnienia polskiego życia gospodarczego od zagranicy. Agitację prowadzono głównie w organie zawodowym: „Drogerzyście“ i w Kalendarzu oraz na zebraniach Związku i poszczególnych obwodów. Zaznaczyć wypada, że akcję powyższą prowadził głównie Obwód I (poznański) jako najlepiej zorganizowany i znajdujący się najbliżej Wystawy.

W związku z P. W. K. udało się przedstawicielom drogerzystów polskich na zeszłorocznym kongresie międzynarodowym w Bazylei obrać na miejsce następnego zjazdu Poznań.

*

*

*

Każdy czyn, jaki jakakolwiek grupa podejmuje, musi wypływać z przeświadczenia członków, że grupa winna go podjąć ze względu na zadania, jakie sobie stawia; musi więc mieścić się w treści społecznej grupy t. zn. w tych wartościach, które grupa uznaje za swoje.

Dominującym i wyłącznym prawem zadaniem poznanych przez nas zawodowych grup kupieckich jest interes gospodarczy reprezentowanej przez nie kategorii. Niema wśród tych zadań dobra czy rozwoju miasta. Na podstawie zebranego materiału można też stwierdzić, że miasto Poznań w świadomości grup kupieckich nie odgrywa roli czynnika, którego dobro wymagałoby podejmowania jakichś określonych działań. To znaczy, że ani przed faktem zaistnienia myśli o P. W. K., ani w czasie jej organizowania dobro miasta nie zostało włączone do zadań grupy. Można więc stwierdzić na podstawie poznanych materiałów, że miasto jako grupa posiadająca swe własne cele rozwojowe, nie może bez ograniczeń liczyć na pomoc zorganizowanych grup kupieckich w realizacji tych celów. Miasto nie może oczekiwać ani samorzutnego podejmowania przez te związki nowych zadań, jakie sobie postawi na drodze ku realizacji swego ideału, ani też na inicjatywę w rzucaniu nowych myśli i ich realizowaniu dla dobra miasta. W tym zakresie może jedynie oczekiwać pozytywnej opinii, jako poparcia moralnego, wypływającego z faktu istnienia tych związków na terenie Poznania oraz z tego, że obywatele miasta są zarazem członkami miasta. Sankcji tej oczekiwać może miasto.

jednak o tyle tylko o ile silnie i konkretnie jego obywatele uświadamiają sobie zadanie rozwojowe swej grupy lokalnej. A ta świadomość, jak to stwierdził w cytowanej pracy prof. Znaniecki nie jest zbyt silna.

W tym stanie rzeczy, a przy równoczesnem, stale wzrastającym znaczeniu grup specjalnych, celowych, miasto musi korzystać z tych działań grup specjalnych, które one podejmują w granicach swych zadań. Na przykładzie towarzystw kupieckich widzieliśmy, że w związku z organizowaniem w Poznaniu Powszechnej Wystawy Krajowej podjęły one cały szereg nowych prac. A mianowicie wymienić tu można współpracę Zw. Tow. Kupieckich z Komitetem P. W. K. w zakresie prac organizacyjnych; i to zarówno przed zajęciem się tą sprawą przez Naczelną Radę Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego jak i po tym fakcie. Wysiłki Związku Restauratorów, Drogerzystów, Stowarzyszenia Kupców i Korporacji zmierzające do podniesienia poziomu „wyglądu zawodu“, do ulepszenia wyglądu zewnętrznego sklepów, do zaopatrzenia ich bogatszego, do specjalnego szkolenia pracowników i t. p. wpływały jak widzieliśmy z normalnych zadań tych Związków i były interpretowane w kategoriach dobra kupiectwa. Chodziło o wykazanie „wyżyny“ kupiectwa zachodniej Polski czy wręcz kupiectwa miasta Poznania. Z tego wpływały niewątpliwe korzyści dla miasta. Zaznaczyliśmy wyżej, że miasto jako gospodarz P. W. K. oraz przybywających na nią gości z innych dzielnic i z zagranicy było zainteresowane w tem, żeby ci obcy wywieźli o niem jak najlepsze mniemanie. A na to mniemanie składa się również wrażenie, jakie wyniosą z zetknięcia się z kupiectwem poznańskiem.

Kupiectwo poznańskie w swoich pracach tego względu na prestige miasta nie brało pod uwagę w tym stopniu, żeby to miało spowodować podjęcie przez nie specjalnych prac. Miało jednak świadomość powinności dbania o prestige swej kategorii i z tych pobudek podjęło prace, które jakkolwiek leżały w granicach jego zadań, to jednak nie były z dostateczną uwagą realizowane. Pod wpływem świadomości, że przez czas trwania P. W. K. będzie jednak jako grupa przedmiotem obserwacji obcych, że ci obcy mogą przynieść grupie zawodowej szkodę, gdyby jej członkowie nie zastosowali się do uznanych wysokich sprawdzianów społecznych stosowanych do kupca, w grupach zawodowych kupieckich daje się zaobserwować wzrost zwartości wewnętrznej, wyrażający się m. in. wzmoczoną kontrolą i akcją grupy w tym kierunku w stosunku do swych członków a nawet jak widzieliśmy i nieczłonków a należących do kategorii zawodowej. Tym sposobem zawodowe zrzeszenia kupieckie przyczyniły się do realizacji zadań, jakie przed miastem stanęły w związku z podjęciem nowego zadania, jakim było organizowanie P. W. K.

To zużytkowanie przez miasto dla własnych celów, sił zawartych w związkach kupieckich nie odbyło się więc w drodze narzucenia im nowych zadań, ale przez stworzenie nowej sytuacji do której związki te musiały się przystosować aby móc spełnić swe dawne zadania zawodowe. Przytem działalność miasta jest o tyle łatwiejsza, o ile zakres działania

tych zrzeszeń pokrywa się z terytorjalnym zasięgiem miasta. Na tej np. podstawie oparta ambicja Związku Towarzystw Kupieckich ponoszenia największych ciężarów w organizowaniu działu handlu, ambicja niewątpliwie grupy kupieckiej, przynosi miastu korzyści, bo podnosi również i jego prestige. Możemy powiedzieć, że miasto o tyle tylko liczyć może na współpracę związków zawodowych o ile działalność jego oddziaływa na zmianę sytuacji w jakiej te związki pracują; żeby stać się faktyczną grupą dominującą społecznie w stosunku do nich, przodującą bezpośrednio w realizacji pewnych swych zadań rozwojowych, na to brak dostatecznej świadomości tej jego funkcji dynamicznej wśród zrzeszeń zawodowych miasta, które badaliśmy.

Tem się też tłumaczy znacznie większy wpływ państwa na działalność tych zrzeszeń, ponieważ państwo współczesne, biorąc na siebie coraz więcej zadanie regulowania życia gospodarczego na swoim terenie decydująco prawie oddziaływa na sytuację związków zawodowych, gospodarczych.